

Załącznik nr 3 do publikacji - P.H.

38. kolonista

em. d.

Komentarz - uzupełnienie

do Blul. Nr 5/90 - Szlakiem Narbutta

Longin Kołosowski "Longinus"

Zgrup. Stołp. - Nalibockie AK

Ojczyzno moja Ziemi Cicha
Ziemia z ksiąg "Pana Tadeusza"
choć moich wołań tam nie słychać
ynad tobą błądzi moja dusza

Ryszard Pobóg - Malinowski

Taką zwrotką rozpoczął swoje wspomnienia b. partyzant AK. Zgrupowania Nalibocko-Stołpeckiego Kol. Wacław Nowicki "Zbyszek" mieszkaniec do 1943 roku miasteczka Naliboki.

W rozwidleniu Niemna i Berezyny, w dawnych tchnących cienistym chłodem borach Kiejstuta i Giedymina, wśród szumu borów puszczy leży miasteczko Naliboki. Stąd nazwa Puszcza Nalibocka, która znalazła również odbicie w nazwie Zgrupowania AK. Stołpecko-Nalibockie, gdyż swoją działalność konspiracyjną i bojową prowadziło na terenie obwodu stołpeckiego położonego między Puszcza Nalibocką a granicą ZSRR. To położenie geograficzne obwodu zaciążyło w znacznym stopniu w powstaniu konfliktów z partyzantką sowiecką, która opanowała całkowicie ten teren z uwagi na dogodne warunki strategiczne i aprowizacyjne/ u indywidualnych gospodarzy/.

Działalność konspiracyjną i bojową Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego przedstawia się na łamach niniejszego biuletynu Nr 5, *„Szlakiem Narbutta”* Patriotyczne wychowanie młodzieży poprzez organizacje harcerskie, katolickie oraz strzeleckie we współpracy z jednostkami wojskowymi KOP-u wytworzyło ~~post~~ postawę czynnego oporu podczas inwazji armii czerwonej 17 września 1939 roku, kiedy to znaczna część stanęła w obronie granicy wolnej i niepodległej Ojczyzny. Wielu żołnierzy AK Zgrupowania Stołpeckiego swoją działalność zaczęło właśnie już 17 września 1939. Z relacji do dziś żyjących żołnierzy czytamy np por. Czemko, że w dniu 17 września jako oficer zmobilizowany walczył na placówce KOP-u *Bosmacy* koło Rubieżewicz, a potem konspiracja i walka. St. sierżant KOP-u w Iwieńcu, Walery Zuchowicz - od 1939 do 17/1 1945 tj. do rozwiązania Oddziału prze por. "Dolinę" walczył w Zgrupowaniu Stołpecko-Nalibockim. Longin Dąbrowski, Michał Romanowski bracia Kazimierz i Józef Sosnowscy, Ryszard Kujawski - wszyscy z Iwieńca w dniu 17 września jako harcerze ochotnicy zgłaszają się do Baonu KOP-u w Iwieńcu i biorą udział w przeprawie jednostki do granicy litewskiej zgodnie z otrzymanym zadaniem. Rozbrojeni w Berdówce k/Lidy dostają się do obozu w słynnym Ostaszkowie. Udaje się im stamtąd wydostać, gdyż ~~xxx~~ usprawiedliwiali się, że znaleźli się w jednostce jako furmani zwerbowani siłą przez wojsko. Longin Dąbrowski z Iwieńca, bracia Sergiusz i Paweł Howorkowie z Kamienia jako organizatorzy przed 1939 r "Krakusów"

- / strzelców konnych / Paweł Woropaj i Aleksander Bibik leśniczy z Puszczy Nalibockiej już w 1939 i 1940 organizują partyzantkę, którą dowodzi Dąbrowski z Iwieńca. W oddziale tym biorą również udział chłopcy z Iwieńca m. in. Bernard Morawski, Kazimierz Pupko, Bracia Jan i Antoni Sosnowscy, Franciszek Sawrynowicz. Większość z nich po pacyfikacji NKWD znalazła się w więzieniach. Paweł Howorko i Longin Dąbrowski giną w walce z jednostkami NKWD na przełomie lat 1939/1940. Pozostali walczą dalej i są wzorowymi żołnierzami AK w Zgrupowaniu Stożpecko - Nalibockim.

Sergiusz Howorko rozstrzelany przez partyzantów sowieckich zaraz po krwawym rozbrojeniu oddziału AK 1.XII 1943 o czym dalej. Aleksander Bibik "Zaremba" poległ w walce z Niemcami pod Jaktorowem 28.IX 1944 r. po Powstaniu Warszawskim. Wielu patriotom Polakom nie dane było podjąć walki. Podzielili oni losy jak wielu Polaków obozów w Ostaszkowie i Starobielsku jak Marcin Wieliczko, Józef Mazolewski/rodzina wywieziona do Irkucka/ Józef Bibik syn inwalidy z legionów Piłsudskiego - siostra zamordowana przez partyzantów radzieckich/sowieckich/Można więc stwierdzić, że patriotycznym i bojowym trzonem żołnierzy AK Zgrupowania Stożpecko- Nalibockiego - byli wierni spadkobiercy żołnierzy KOP-u-którzy podjęli walkę z agresorem sowieckim 17 września 1939 r.

Skrócony szkic historyczny Zgrupowania Stożpecko- Nalibockiego

Z uwagi na bardzo szeroką działalność Zgrupowania w czasie i przestrzeni która zostanie omówiona w niniejszym biuletynie- celowym wydaje się ~~stawi~~ ^{stawi} ~~nie~~ ^{nie} ~~działalności~~ ^{działalności} bojowej w dwóch etapach mając na uwadze ułatwienie czytelnikowi - zapamiętanie i przekazanie prawdy historycznej społeczeństwu. Jako kryterium podziału na etapy przyjęto teren i czas działania w ujęciu chronologicznym.

Etap I - ~~działalność~~ ^{działalność} ~~konspiracyjna~~ ^{konspiracyjna} i bojowa Zgrupowania na terenie Obwodu Stożpeckiego - 3.VI 1943 - 29.VI 1944 .

Konspiracja na terenie powiatu stożpeckiego powstała od chwili wkroczenia Armii Czerwonej, mimo szalejącego terroru beriowsko- stalinowskiego. Powstaje jednakże więzek (Rodzimej Polskiej- Naliboki , Iwieńca , Stożpece. ^{Zadanie} ~~Zadanie~~ pomoc ludności cywilnej prześladowanej oraz zbieranie broni. Liczne zespoły mężczyzn ukrywa się w lasach przed deportacją. Na czele grupy stożpeckiej uczeń gimnazjum Adam Andrzejewicz "Sęp" grupa dotrwała aż do jesieni 1941 r. W tym okresie zmienił się okupant, gdyż Niemcy zajęły te tereny . Konspiracja wykorzystuje to chwilowe złagodzenie terroru po NKWD. Powstaje szybko w ramach ZWZ organizacja podziemna obwodu. Komendantem obwodu jest inż. Aleksander Warakowski "Swi".

ⓓ Akty Brzoziński
Zobyt Miedonca
Felicja Lukarowicz

Organizatorami poszczególnych placówek w obwodzie ppor. Kacper Miłaszewski "Lewald" i jego adjutant podch. Henryk Weraksa, ppor. Walenty Parchimowicz "Waldan", por. Olgierd Wojno "Lech", por. Witold Pełczyński "Dzwig", sierżant Jan Halaba "Klon". W ramach obwodu powstają rejony-ZWZK-AK Iwieniec, Derewno, Okinczyce, Stołpce. Należy podkreślić, że ~~zgrupowanie~~ organizowanie konspiracji na terenie obwodu stołpeckiego było bardzo trudne ^{ze względu} na grasowanie dużych ilości partyzantki sowieckiej i różnych grup uciekinierów, którzy przebywali na terenie Puszczy Nalibockiej celem przetrwania. Wszyscy oni byli obciążeniem miejscowej ludności od której rekwirowali, lub rabowali wszystko, niejednokrotnie by utrzymać całe swoje rodziny przebywające w lesie. Położenie geograficzne obwodu stołpeckiego-między granicą do 1939 r. z ZSRR, a Puszczą Nalibocką-stało się przyczyną tragedii i wyniszczenia niewinnej miejscowej ludności. W Puszczy Nalibockiej około 20.000 partyzantów i rabuśników, którzy przede wszystkim przybywając z za dawnej, nękannej głodem, granicy pustoszyli całe okolice a szczególnie wioski położone w pobliżu puszczy. Okupanci niemieccy pacyfikowali dwukrotnie Puszcze Nalibocką w 1942 i 1943 r. pozostawiając tylko spaloną ziemię. Natomiast tak zwani sojusznicy/ partyzanci sowieccy/ w praktyce przez kilka lat rekwirowali wszystko co do życia w puszczy było potrzebne nie wyłączając przedmiotów luksusy zbytku i kosztowności, likwidując morderczo różne samoobrony organizowane samoczynnie przez mieszkańców dla zabezpieczenia bytu. Np w maju 1943 r. wymordowano w Nalibokach ¹²⁸ ~~120~~ miejscowych ludzi. W organizacjach samoobrony, zgodnie z zaleceniem Komendy Okręgu, znajdowała się część zakonspirowanych żołnierzy AK w celu ratowania ludności oraz wygotowania broni dla organizowanych już w tym czasie oddziału zbrojnego AK. W uzgodnieniu z Komendą Okręgu 3 czerwca 1943 r. tworzy się oddział bojowy imieniem T. Kościuszki. Organizatorami są ppor. Miłaszewski, Parchimowicz, Wojno, Pełczyński. W miejscowości Kul 3/6 1943 stacjonuje pierwszych 44 żołnierzy AK uzbrojonych i umundurowanych. Zorganizowanie oddziału było również uzgodnione z dowództwem partyzantki sowieckiej-w czym wiele trudów poniósł por. Miłaszewski i jego adjutant H. Werakso. W ciągu dwóch tygodni ^{już} zorganizowano 150 żołnierzy dla zlikwidowania stacjonującego w Iwieńcu garnizonu niemieckiego. W dniu 19/6 1943 w wyniku dobrej organizacji, konspiracji i wywiadu w biały dzień udaje się rozbić garnizon niemiecki w Iwieńcu, likwidując 50 żandarmów i rozbrajając około 300 policjantów białoruskich oraz część żołnierzy wermachtu przebywających na urloпах z kompanii lotniczej i gospodarczej. Zwycięstwo wielkie bojowe i moralne przyczyniło się do pojawienia się zorganizowanej silnej jednostki polskich partyzantów. Oddział około 650 żołnierzy-piechurów i kawalerii, dużo zdoby-

byto broni i amunicji-straty własne 4-ch zabitych. Jak dzisiaj wiadomo, zrobiło to duże wrażenie na okupancie niemieckim. Organizuje akcję "Her-
man" gdzie 5 dywizji niemieckich pacyfikuje Puszcę Nalibocką. Zaskocze-
zostali również t. zw. nasi "sojusznicy" t. j. partyzanci sowieccy..
Dzisiaj wiadomo z książki płk. M. Juchniewicza "Polacy w ruchu radzieckim", że już 22 czerwca 1943 r. Uchwałą KC Białorusi w Moskwie podjęto
decyzję o likwidacji polskich jednostek partyzanckich na t. zw. Biało-
rusi Zachodniej- co znalazło swój wyraz w podstępny rozbrojeniu Oddzia-
łu Stołpeckiego 1/12 1943 r. w Puszczy Nalibockiej. Wykonanie na rozka-
bojowy z 30 listopada 1943 godz 15.00. Komendanta Brygady im. Stalina
płk. Gulewicz. Zarówno okupanci niemieccy jak i t.zw. sojusznicy mieli
na celu zniszczenie prawowitych gospodarzy ziemi obwodu stołpeckiego,
którzy ich żywili chyba tylko dlatego, że z bronią w ręku zaczęli doku-
mentować że "Ta Ziemia do Polski należy. Ale zanim to nastąpiło Oddział
Stołpecki walczył już zbrojnie od 3/6 1943 do 30/11 1943 z okupantem
niemieckim starając się współpracować z ^{oddziałami} watahami partyzantki sowieckiej,
gdyż Puszcza Nalibocka była przez nich opanowana. To uniemożliwiło utrzy-
manie tak potrzebnej łączności z pozostałymi obwodami Okręgu Nowogródz-
kiego na północ od Puszczy Nalibockiej. Byliśmy osamotnieni i to było
tragedią naszego zgrupowania, co sprawiło, że od 1/12 1943 dotychczasowy
sojusznik/okazał się fałszywy/a partyzanci sowieccy stali się zawziętym
wrogiem, co dowiedli likwidując z całą zaciekłością nasze Zgrupowanie
Stołpecko- Nalibockie. Przed niechybną śmiercią każdy ma prawo się bro-
nić. Z dwoma wrogami naraz nie można było walczyć. Zawziętość partyzan-
tów sowieckich z jaką przystąpili do likwidacji ^{oddziału} zgrupowania zmusiło na-
sze dowództwo do czasowego wstrzymania /zawieszenia/ walki bojowej z
okupantem niemieckim aby bronić się przed fałszywym dotychczasowym
sojusznikiem oraz bronić ludność cywilną- w szczególności rodziny par-
tyzantów polskich, rodziny deportowanych na których dokonywano nie-
winnie aktów zemsty, aktów bezprawnych morderstw. W wykazie poległych
zamieszczonym w niniejszym biuletynie Nr 5 są nazwiska rozstrzelanych
lub zamordowanych osób spośród ludności cywilnej. Nazwiska te zostały
oznakowane przy kolejnym numerze literą "N" - rozstrzelani przez niem-
ców lub literą "S"- zamordowani przez partyzantów sowieckich. Niepełna
lista 37 osób, ^{brak} ilości pomaordowanych w czasie likwidacji oddziału
samobrony wiosną 1943 r. Tylko w miasteczku Naliboki zamordowano ¹²⁸ 120
osób ludności cywilnej. Statystyka wykazuje, że t. zw. "sojusznik"
prześcignął, w mordowaniu Polaków w obwodzie stołpeckim, okupanta nie-
mieckiego.

O wstrzymaniu walki z Niemcami por. "Góra" zawiadomił natychmiast Ko-

mendę Okręgu w Lidzie z prośbą o pomoc w wydostaniu się z okrążenia. Odpowiedź Komendy Okręgu Lidzkiego zalecała utrzymanie takiego stanu to znaczy: 1/ korzystać z miejsca postoju w placówkach "samoobrony" koło Iwieńca/ wioska Giliki i Starzynki/ 2/ starać się wyegzekwować jak najwięcej broni od policji białoruskiej, która zasilala placówki samoobrony w broń 3/ bronić ludność cywilną przed rabunkiem i niszczeniem przez partyzantkę sowiecką 4/ Dalsze rozkazy nadejdą. W tym samym czasie/ kilka tygodni od rozbrojenia/ partyzanci sowieccy mordują kilka rodzin partyzantów polskich. Poprostu bandycka dzika zemsta na niewinnych ludziach, wynikająca z systemu stalinowsko-beriońskiego. Fakt ten utwierdza w przekonaniu o słuszności pozostania na miejscu w celu obrony ludności oraz pomoc dla tych żołnierzy AK, którzy po rozbrojeniu uciekali z niewoli partyzantów sowieckich. Organizowanie obrony - taką decyzję podjęło dowództwo oraz 40 żołnierzy - ułanów, którzy nie dali się rozbroić. Taki był stan oddziału około 10/12 1943. Przed rozbrojeniem zgrupowanie liczyło ponad 400 - tu żołnierzy AK. Dowództwo objął teraz por. Góra i rozpoczęto krwawe walki obronne przed dotychczasowym sojusznikiem. Niestety w tej tragicznej sytuacji trzeba było korzystać z broni "samoobrony, którą zaopatrywała policja białoruska. Wyższa konieczność obrony zmuszała do korzystania z tego źródła zaopatrzenia. Partyzanci sowieccy mieli stałe źródło zaopatrzenia ze zrzutów. Mieli swoje lotnisko w Puszczy Nalibockiej. Niestety nasz oddział już wyczerpał broń zdobytą w walce, a walka obronna była prawie ciągła i krwawa. Szczegółowe zestawienie walk zostanie podane w dalszej części biuletynu Nr 5. Stan wstrzymania walki miał trwać krótko, gdyż spodziewano się rozkazów i pomocy z Okręgu, ale to wszystko się przedłużało. Podobno pierwszą pomoc organizowano w marcu 1944. Już budowano tratwy, lecz próba przejścia nie powiodła się. Akcję udaremniły wielkie siły partyzantki sowieckiej. Drugą pomoc organizował sam mjr "Kotwicz" Kalankiewicz w m-cu czerwcu 1944. Wymarsz Zgrupowania Stożpeckiego był omówiony z mjr. "Kotwiczem" pó pogrzebie mjr. Ponurego". W odprawie tej brał udział z-ca D-cy Zgr. Stożpeckiego por. "Kula" Fr. Rybka. W czasie marszu Zgrupowanie mjr. Kotwicza dostało się w dwa ognie a on sam został ranny, wobec czego pomoc i tym razem nie doszła do skutku. Tymczasem 23 czerwca ruszyła ofensywa radziecka i już za kilka dni była pod Mińskiem Białoruskim. Wobec braku rozkazów z Komendy Okręgu, Dowództwo Zgrupowania podjęło decyzję wymarszu na zachód. Dla dozbrowienia Zgrupowania została zlikwidowana placówka niemiecka i policji białoruskiej w Rakowie. 29/6 1944 r., zrywając w ten sposób dotychczasowe

stosunkowo krótkie, zawieszenie walki z okupantem niemieckim. Należy podkreślić, że zaprzysiężeni żołnierze AK będąc w policji białoruskiej - sprawnie załatwili likwidację. Tego samego dnia t.zn. 29/6 1944 Zgrupowanie ruszyło w kierunku południowo-zachodnim spodziewając się dalszych rozkazów z Inspektoratu w Baranowiczach, zabierając równocześnie na 15 150 furmankach uratowaną ludność cywilną, która dla ratowania życia musiała uciekać do naszego obozu. Po kilku dniach marszu ludność ta została rozlokowana po różnych wioskach ratując się w ten sposób przed zemstą partyzantów sowieckich. Ich uratowanie było jednym z zadań naszego zgrupowania.

Etap II - Wymarsz na zachód i udział w Powstaniu Warszawskim;
29/6 1944 - 30/9 1944.

W dniu wymarszu zgrupowanie liczyło ponad 800 żołnierzy w tym około połowy stanowili kawaleria. Czyli z tych 40-tu kilku, którzy nie dali się rozbroić przez kilka miesięcy Zgrupowanie wzrosło do 800 partyzantów Szeregi rosły szybko, gdyż młodzi chłopcy musieli bronić siebie i swoje rodziny przed śmiercią ze strony t. zw. "sojuszników". Znacznej części partyzantów rozbrojonych udało się uciec do polskich oddziałów. Komenda Okręgu pomagała przysyłając oficerów i podchorążych, oraz lekarzy. Przemarsz Zgrupowania odbywał się w sposób przemyślany. Kilka godzin rano od świtu a potem maskowanie się w lesie do godziny 18-tej, a potem znowu marsz do późnego wieczora. Na szczęście dowództwo posiadało dobre mapy sztabowe, które ułatwiały projektowanie trasy przemarszu. Poza tym duża ilość kawalerii w szyku wojskowym robiła wrażenie że to jeden z oddziałów pomocniczych armii niemieckiej jak Kozacy, Rona, Mongoli. To wszystko wprowadzało w błąd jednostki niemieckie. Ale niestety nie zawsze to się udawało. W miejscowości Proście k/ Połoneczki I i II szwadron kawalerii 1/7 1944 został ostrzelany przez oddziały kozackie. Straty 2-ch zabitych i 13 rannych. W miejscowości Derewno 5/7 1944 dołączyła grupa 23 żołnierzy AK z Oddziału Słonim pod dowództwem podch. Józefa Bylewskiego "Grom" jak później się okazało dzielnego ułana / walczył do 17/I 1945/ oraz poetę ułanów w oddz. Doliny. Bug przekroczyliśmy 16/7 1944 w miejscowości Dzierzby wpław. Zostały nawiązane kontakty z miejscową placówką AK. Zasadzka na kilka samochodów wojskowych - zdobycie broni i ważnych dokumentów wojskowych. Dalszy marsz w kierunku Puszczy Kampinckiej pod Warszawą. 24 lipca dotarliśmy w okolice Nowego Dworu. Stanął problem jak przedostać się na zachodnią stronę Wisły, gdyż przejście wbród było nie możliwe. Rozważano trzy możliwości. Rozwiązanie zgrupowania, przejście na południe, ale i tam był już front, lub zaryzykowanie

przejście siłą przez most w Nowym Dworze. Wybrano to ostatecznie. Ryzyko bardzo duże, bowiem liczone, że w chaosie i zamieszaniu w związku z dużym ruchem uciekających różnych formacji pomocniczych armii niemieckiej/kozacy, C6NH itp/, może się udać. Rzeczywiście udało się, ale tym razem miało się przyszkoliowy kąt szczęścia, że nie doszło do walki na moście. ~~Nieczorem~~ ^{Dość} w szyku wielkiej dyscypliny i porządku wjechaliśmy do Nowego Dworu. Wszystko zarepetowane i okryte plandekami. Byłem wówczas w szwadronie CKM. Mój karabin maszynowy na taczance przesunięto do przodu zaraz po wkroczeniu. Na samym przodzie jechał z-ca d-cy Zgrupowania por. "Kula" Fr. Rybka z tłumaczem chorążym Stefanem Andrzejewskim ps. "Wyżeł". Szef Batalionu piechoty znał dobrze język niemiecki, ponieważ pochodził z Poznania i służył w czasie I-szej Wojny Światowej w armii niemieckiej. Gdy zatrzymano przed mostem przy którym już zajeżdżały samochody opancerzone, gdyż Niemcy nie rozpoznali nas co za jednostka. Chor. "Wyżeł" melduje po niemiecku, że duża jednostka, która od kilka lat walczy wspólnie, wycofuje się z frontu dla odpoczynku i uzupełnienia i ze względu na dużą ilość kawalerii musi przejść na drugą stronę Wisły aby tam paść konie, gdyż z tej strony/wschodniej/ zatrzymało ^{się dość} ~~dla~~ jednostek konnych RoMA, Kozaków i trawa wypasiona. Straż mostu nie pozwala na przeprawę i prowadzi do dowódcy placówki meldując, że jakaś jednostka nie rozpoznana chce przejechać przez most. Chorąży "Wyżeł" znowu tłumaczy po niemiecku temu dowódcy, a on pyta skąd zna tak dobrze język niemiecki. Chor. "Wyżeł" odpowiada tym razem prawdę, że służył w armii w I Wojnie itd., a ten pyta w jakiej jednostce i kto był dowódcą. Chor. "Wyżeł" wymienia jednostkę i jej dowódcę. Dowódca placówki niemieckiej, potwierdza, że oświadczenie odpowiada prawdzie i że znał tego dowódcę. Zawierzył i dał zezwolenie na przejście. Godzinny postój w napięciu nerwowym do ostatnich granic - zakończył się. Ruszyliśmy na drugą stronę i zaraz po ominięciu Kazunia około 2-giej w nocy znaleźliśmy się w Diekanowie Polskim, a było to 26/7 1944 r.

e. J. St. 8

A za tem znaczna część zamierzeń docelowych osiągnięto, gdyż dotarliśmy na obrzeża Puszczy Kampinoskiej. Było to 26 lipca 1944 r. Rozpoczęto intensywne działania celem nawiązania łączności z miejscową placówką AK. Sam por. "Góra" w przebraniu cywilnym udał się do Warszawy aby uzyskać kontakt z władzami AK. W tym dniu 26/7 1944 ~~z~~zjawił się w Dziekanowie komendant tego rejonu AK kpt. "Szymon" Józef Krzyczkowski. Wobec nieobecności por. "Góry", por. "Kula" opowiedział o tragicznej historii oddziału. Kpt. "Szymon" udał się do komendy Obwodu mjr. "Bronisława" / Br. Krzyżak /. Gdy opowiedział mu relacje por. "Kuli" mjr. "Bronisław" zaskoczony usłyszaną historią - sugerował kpt. "Szymonowi" rozbrojenie Oddziału lub wykupienie broni. Potem polecił mnie przybyć na 2-gi dzień, gdyż chce porozumieć się w tej sprawie z Kom. Gł. AK. Na drugi dzień przekazał ^{z polecenia} ~~z polecenia~~ aby Oddział skierować w Bory Tucholskie. Po wojnie tę rozmowę kpt. "Szymon" szczegółowo opisał w swojej książce pt " Powstanie w Kampinosie " str. 166, co stało się powodem dla pisarzy potępiających ppr "Górę" i rozgłaszanie, że por. "Góra" był postawiony przed Sądem przez Komendę Główną AK. Tymczasem była to tylko wypowiedź mjr. "Bronisława" omówiona wyżej, a ~~w~~w książce nie była podana informacja, że w tej sprawie kpt. "Szymon" uzyskał zgodę płk. "Kuczaby" na włączenie Oddziału por. Góry do ~~plac.~~ ^{rejonu} Kampinos. Według oświadczenia płk. "Szymona" Józefa Krzyczkowskiego, które mnie przekazał podczas Jego odwiedzin w czasie choroby w sierpniu 1989 r. z prośbą o przekazanie do wiadomości wynika co następuje; ~~o~~ ^o czym zresztą obiecywał napisać po wyzdrowieniu. Gdy zwróciłem się do płk. J. Krzyczkowskiego z pytaniem jak to było z tą sprawą sądu nad por. Górą, którą opisał w swojej książce. Płk. Krzyczkowski oświadczył; ~~że~~ ^{że} w czasie rozmowy z mjr. "Bronisławem" w lipcu 1944, kiedy zgłosił się do niego aby opowiedzieć o oddziale AK, który pojawił się w Dziekanowie, mjr " Bronisław" wypowiedział się, że w tej sytuacji por. "Góra" może być postawiony pod sąd, a oddział trzeba starać się rozbroić. Drugiego dnia po porozumieniu z Kom. Gł. AK mjr "Bronisław" ^{z polecenia} ~~polecił~~ skierowanie oddziałów w Bory Tucholskie. Następnie opowiedział płk " Szymon", że z tą sugestią mjr "Bronisława" nie zgodził się i sam osobiście podjął starania o skontaktowanie się z Komendą Główną AK aby uzyskać zgodę na włączenie oddziału por. "Góry" do ~~jego~~ ^{tego} rejonu. Po rozmowie z płk "Kuczabą" /Kazimierz Pluta-Czachowski/-Szefem Łączności Kom. Gł. AK - uzyskał zgodę na włączenie oddziału do rejonu Kampinos pod swoją komendę. Koniec oświadczenia. // To oświadczenie częściowo jest również opisane w broszurze wydanej w roku 1985 przez PTTK - Oddział Ochota ul. Tarczyńska 1 p.t. "Podwarszawscy Pratyżanci"-autor J. Krzyczkowski-41 Rocznica Powstania Warszaw-

skiego. Ponadto sprawa sądu nad por. "Górą" jest różnie komentowana przez złośliwych autorów, w kwietniu 1940 roku. ^{z powstania} Wróciłem się ^{wówczas} do płk "Kortana" Antoniego Sanojcy jako ^{owocem} Szefa Oddziału Organizacyjnego Komendy Głównej AK, czy znana Mu jest sprawa postawienia pod Sąd por. "Góry". Odpowiedz Płk brzmiała - nie przypominam aby taka sprawa miała wówczas miejsce w Komendzie Głównej AK. Po uzyskaniu ~~zgody~~ decyzji Kom. Gł. AK na włączenie Oddziału por. "Góry" do VIII Rejonu Kampinos Kpt. "Szymon" natychmiast wydał rozkazy bojowe. Wydaje rozkaz aby wykorzystując wprowadzenie w błąd Niemców na moście w Nowym Dworze spróbować zgłosić się do niemieckich magazynów w Kazuniu po zaopatrzenie Oddziału w broń do walki na froncie. Zorganizowana grupa ułanów zgłosiła się do magazynów uzyskując znaczną ilość broni, a szczególnie amunicji. Ale w ostatniej chwili Niemcy się zorientowali, że "coś nie gra" i oddziałek musiał uciekać i zaraz został ostrzelany przez Niemców - zginął jeden ułan. Ale fortel po raz drugi się udał. Tym razem pobierano broń z magazynów niemieckich na rozkaz Komendanta Rejonu kpt. "Szymona", jak później mówił rozkaz ten uzgodnił wyżej w Warszawie. Po wojnie jednakże wiele autorów potępiających por. "Górę" - jako dowód współpracy z Niemcami podawało zaopatrzenie oddziału w broń z magazynów w Kazuniu. Następnie 30 i 31 lipca ^{na rozkaz Kpt. "Szymona"} kawaleria zlikwidowała placówki graniczne w Aleksandrowie i rozbiła jednostkę w Wólce Węglowej. Tak rozpoczęły się walki w Puszczy Kampinoskiej. Po wybuchu Powstania Warszawskiego, Zgrupowanie Stołpecko-Naliboskie ^{wraz} bierze w walce o zdobycie Lotniska Bielańskiego w dniu 2/8 1944 r. Rejon VIII Kampinos wchodził w skład VII Obwodu Okręgu Warszawskiego AK, Kom. Rejonu kpt. "Szymon" otrzymał rozkaz na godz. "W" to znaczy zadanie bojowe dla rejonu. Następnie mobilizacja miejscowych żołnierzy rejonu, lecz broni mało. Powstają dwie kompanie słabo uzbrojone około 350 żołnierzy. W tej sytuacji kpt. "Szymon", po uzyskaniu zgody płk "Kucząby" na włączenie Zgrupowania Stołpecko-Naliboskiego do VIII Rejonu organizuje pułk ^{Palmyr} - Młociny, powierzając dowództwo pułku por. Adolfowi Pilchowi ps. "Góra", który od tej daty zmienia pseudonim na por. "Dolinę". Powstaje grupa Kampinos AK, którą dowodzi kpt. "Szymon" Józef Krzyczkowski, a od 23/8 1944 mjr "Okoń" Alfons Kotowski. Grupa Kampinos wchodzi organizacyjnie w skład Armii Powstania Warszawskiego do zgrupowania AK Warszawa-Zoliborz-D-ca, płk "Żywiciel" Mieczysław Niedzielski. Trzonem bojowym grupy Kampinos ^{nasze} Zgrupowanie Stołpecko-Naliboskie. Siły miejscowych oddziałów były za słabe aby móc prowadzić działania bojowe przez dłuższy okres czasu. Doświadczenie rocznych walk partyzanckich, wysokie morale D-cy i żołnierzy, ich wieloletnia odwaga bojowa oraz stan uzbrojenia już 30 i 31 lipca zadaje Niemcom duże straty, dzięki czemu Grupa Kampinos wniosła wielki wkład bojowy w czasie Powstania Warszawskiego. Duże sukcesy, ale i wielką daninę

Krwi. W-g danych statystycznych z broszury J. Krzyczkowskiego p.t. "Podwarszawscy Partyzanci" str 9, straty własne gr. Kampinos wyniosły: zabitych 900 i 358 rannych. Trzeba z bólem stwierdzić, że w tej statystyce dużą daninę krwi poniosło Zgrupowanie Stołpecko-Nalibockie ponad 400 zabitych w tym na Dworcu Gdańskim ^{około 250}. Ale straty okupanta większe 1003 zabitych i 458 rannych.

Etap 3 - okres po Powstaniu Warszawskim do końca wojny ~~30/9/1944~~
30/9 - 1944 - 17/1 1945.

Okrażona pod Jaktorowem 29 września 1944 Grupa Kampinos została całkowicie rozbita i równocześnie z likwidacją Powstania zakończyła działalność. Jak już dzisiaj wiadomo przy końcu września 1944 Niemcy już mogli z Warszawy przemieścić duże siły aby zlikwidować AK w Puszczy Kampinoskiej. W sposób dobrze rozpoznany Niemcy zorganizowali - siłami około 5000 żołnierzy - plan likwidacji z udziałem broni pancernej - dywizji Gierzyng. Od razu 27/9 1944 rozpoczęto bombardowanie miejsca postoju oddziałów rozlokowanych w Puszczy Kampinoskiej. Plan przejścia w Lasy Kieleckie był przygotowany wcześniej. Część oddziałów została zdemobilizowanych. Np. Oddział mjr "Korwina" w Sochaczewie. Część miejscowych żołnierzy rozpuszczono na meliny. Znaczna część piechoty zginęła na Dworcu Gdańskim lub została na Żoliborzu. A zatem Grupa Kampinos zmalała ^{do} około połowy / w sile około 1500 żołnierzy ruszyła na zachód jak się wówczas mówiło się w Góry Świętokrzyskie. Niemcy zaatakowali ze wszystkich stron. Noc pozwoliła oderwać się około 20 km osiągając Zamczysko-Bieliny. Dzień 28/9 w lesie. Nocą ruszamy na południowy zachód. Pancerny atak niemiecki robi zamieszanie, ale w ciężkich walkach przekraczamy szosę Sochaczew-Poznań. Cel osiągnięcie lasów Puszczy Mariańskiej. Czoło kolumny rano osiąga teren k/Jaktorowa przed szosą i torem kolejowym linii W-wa-Żyrardów. Tutaj mjr "Okon" popełnia błąd wydając dyspozycje zatrzymania dla odpoczynku gdy Puszcza Mariańska była już w zasięgu. Por. "Dolina" zbierał rozbitków z walki nocnej na szosie Sochaczewskiej, - szpital, tabory część piechoty. Około godz. 11-tej 29 wymusił na mjr "Okoniu" by ruszyć dalej za tory linii Żarardów. Niestety kilka godzin za późno. Niemcy pociągami pancernymi z dwóch stron t.j. od Grodziska Mazowieckiego i od Żyrardowa przecięły drogę zamykając pierścień okrążeniowy Grupy Kampinos. Zaczęła się masakra. Otoczeni ze wszystkich stron bronimy się w gołym polu, korzystając tylko z niewielkich kęp drzew. Obrona krwawa, ale trwa do wieczora. Straty niemieckie też duże w ludziach i samochodach pancernych, a nawet zestrzelonym samolocie, co jest chyba wyjątkiem jak na walki partyzanckie. Udało się tylko przebić przez tory niewielki

niewielkim grupom. Część kawalerii szarżę w biały dzień pod dowództwem chor. Murkiewicza przebiło się przez miasto Żyrardów, zaś część dopiero w nocy przedostała się do Puszczy Mariańskiej. Straty bardzo duże szacuje się, że ilość żołnierzy poległych wynosi około 580. Około 200 wziętych do niewoli. Około 200 przedostało się w Lasy Kieleckie w tym kawalerii pod dowództwem por. "Góry"-około setki ułanów. Znaczna ilość żołnierzy z terenów podwarszawskich przeszło na t.zw. "maliny" czyli do konspiracji. Zaraz po bitwie pod Jaktorowem por. "Dolina", który również przebił się przez tory, zorganizował Oddział Kawalerii około 80 ułanów, a potem wybrano z różnych grup rozbitków kompanię piechoty, którą dowodził stary partyzant-st. sierżant KOP-u z Iwieńca Walenty Żuchowicz "Opończa". Całością dowodził por. "Dolina", z tym że byli to w 95% partyzanci ze Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego, gdyż jak wspomniałem wyżej miejscowi z Grupy Kampinos, kto przeżył przeszli do konspiracji. Pod koniec października zorganizowany oddział por. "Doliny" z rozbitków "Grupy Kampinos" ~~został~~ w lasach Kieleckich podporządkowany ^z Zgrupowaniu AK, którym dowodził mjr Rudolf Majewski "Łęśniak". Zgrupowanie to nosiło imię 25-go Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowsko-Opczyńskiej. Oddział por. "Doliny" w tym Zgrupowaniu nosił nazwę 3 Batalion "Kampinos". W skład Batalionu wchodził Szwadron Kawalerii - d-ca por. Z. Koc "Dąbrowa" oraz Kompania Piechoty - d-ca W. Żuchowicz por. "Opończa". Trzeba stwierdzić że ^z prawie 100% żołnierzy Batalionu to byli partyzanci Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego. Zgrupowanie to wytrwale walczy dalej z okupantem niemieckim, choć większość partyzantów z Grupy Kampinos przeszło do konspiracji. Batalion jest aktywny i bierze udział we wszystkich akcjach. Wykaz szczegółowy walk w tym okresie podany w dalszych stronach Biuletynu Nr 5.

Refleksje i wnioski

z całokształtu działalności bojowej partyzanckiego Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego.

Na tle przedstawionej relacji, nśuwają się wnioski, które można uznać jako pewniki, a mianowicie:

- 1/ zgrupowanie to, którego pierwszy oddział bojowy im. T. Kościuszki powstał w czerwcu 1943/rozbitcie garnizonu żendarmierii w Iwieńcu/ którego kontynuacją było potem Zgrupowanie im. 78 płk piechoty oraz 27 i 23 pułku kawalerii należało do najdłużej walczących bez przerwy oddziałów partyzanckich AK. 19/6 1943-17/1 1945-Razem 19 m-cy.
- 2/ stan osobowy żołnierzy i uzbrojenie również pozwala na zaliczanie do dużych ugrupowań jednostek bojowych. Stan osobowy po przybyciu

po przybyciu do Puszczy Kampinoskiej według raportu 297/1/44 liczył 828 żołnierzy w tym kawalerii ponad 400 ułanów - partyzantów.

- 3/ zgrupowanie obejmuje największy teren działania. Jego szlak bojowy to Puszcza Nalibocka - Okręg Nowogródek poprzez Polskę Centralną, Powstanie Warszawskie aż do Ziemi Kieleckiej w okresie od 19.6.1943 do 17.1.1945 . Długość szlaku bojowego około 700 km.
- 4/ zgrupowanie stoczyło największą ilość walk. Ponad ~~sto~~²²⁰ zarejestrowanych walk w tym ~~300~~²⁰⁰ pod dowództwem por. ~~907~~⁹⁰⁷ - ~~Decora~~^{Decora} /wg relacji Tucholskiego /
- 5/ największa ilość poległych w walce w okresie od 19.6.1943 do 17.1.1945 ustalona imienna lista dotychczas wynosi 427 zabitych w zweryfikowanych walkach. Jednakże dotychczas nie udało się ustalić pełnej listy. Ocenia się, że liczba poległych w walce wynosi ponad 530 żołnierzy AK. Np. ilość poległych w walkach na Dworcu Gdańskim w Warszawie w czasie Powstania określa się, że na łączną ilość z Grupy Kampinos poległych około 450 w tym ze Zgrupowania Stołpeckiego około 250. Również w bitwie pod Jaktorowem ilość poległych ogółem około 580 żołnierzy, w tym ze Zgrupowania Stołpeckiego około 200 żołnierzy. Z powyższej bolesnej statystyki wynika, że w bitwach na Dworcu Gdańskim W-wa oraz pod Jaktorowem poległo około 450 żołnierzy. W obydwu bitwach dowodził mjr "Okoń". Należy również podkreślić, że wszystkie bitwy w których dowodził por. "Góra" - "Dolina" - były wygrane.
- 6/ rozważając poszczególne okresy rozwoju Zgrupowania Stołpeckiego, należy zwrócić uwagę na pierwotne zadania postawione przed nowym oddziałem, które miały być zrealizowane. Podstawowym celem było udzielenie schronienia dla spalonych rodzin i członków organizacji AK oraz obrona zamieszkałych Polaków przed Niemcami, kolaborantami białoruskimi i bandami rabukowymi, które grasowały masowo w pobliżu Puszczy Nalibockiej dla przetrwania i przeżycia. Tak duża ilość tych "obcych przybyszów", to przede wszystkim żołnierze Armii Popowa okrążonej i rozbitej przez Niemców po 22 czerwca 1941. Na tych terenach. Grasała również duża ilość więźniów z tak zw. "przymusowych obozów pracy" sprowadzonych na te tereny do budowy lotnisk i umocnień obronnych. Następna bardzo duża ilość mężczyzn z pobliskich opustoszałych kolchozów - w pobliżu dawnej granicy /20 km/ z ZSRR, gdyż puszcza była dobrym schronieniem dla przeżycia luźnych band udających partyzantów sowieckich. Również znaczna ilość żydów, którym udało się uciec z likwidowanych gett znalazło się w Puszczy. W ten sposób w latach 1942/1943 i 1944 Puszcza Nalibocka była miejscem dla przeszło 20 tys., partyzantów /M. Juchniewicz "Polacy w ruchu Oporu" / uciekinierów

i band, którzy wszystko co było potrzebne do życia, ubrania i mieszkania rekwirowali od miejscowej ludności. Obwód Stołpecki znajdował się między puszczą a dawną granicą ZSRR i dlatego był wprost zalany elementem przestępczym, który był bardziej zainteresowany grabieżą niż walką z okupantem. Już w 1942 roku ludność dla ratowania się przed głodem i często śmiercią zaczęła organizować samoobronę/p białorusku "samoachowa". Organizacje te korzystały z broni policji białoruskiej. Komenda Okręgu zaleciła w tych samoobronach konspirować ^{wszczynane} żołnierzy AK w celu zdobycia broni. Zaczęły wybuchać konflikty zbrojne/na tle kontrybucji i to zarówno przez partyzantów sowieckich jak i luźne bandy. Starano się jednocześnie utrzymać poprawne stosunki z partyzantką sowiecką, której było coraz więcej, gdyż dotychczasowi żołnierze z Armii Popowa, których miejscowi mieszkańcy utrzymywali zaczęli masowo uciekać do lasu w obronie przed wywozem do obozów niemieckich. Reasumując, ^{11/12/43} stwierdzić, że geografia obwodu sprawiła, że w Puszczy Nalibockiej znalazła się liczne brygady partyzantki sowieckiej i luźne bandy i na tym tle ^{po stronie} konflikty obronne ludności polskiej jako gospodarzy tej ziemi Rodzinnej z tymi przybyszami z poza granicy. Decyzje władz partyzantki sowieckiej o podstępny krwawy rozbrojeniu oddziałów polskich dnia 1/12 1943 doprowadziły do walki zbrojnej naszych rodzimych żołnierzy AK jako gospodarzy tej ziemi z partyzantką sowiecką i bandami, którzy zalali ten nasz teren. Ta krwawa obrona przed fałszywym dotychczasowym rzekomym sojusznikiem, mogła być skuteczna tylko przy zawieszeniu walki z okupantem niemieckim. To było tragedią, ale i koniecznością. Innego wyjścia nie było. Liczono, że stan taki będzie trwać krótko, lecz niemożliwość zrealizowania obiecanej pomocy bojowej z Okręgu Lida spowodowało, że tragiczny ten stan trwał kilka miesięcy od 1/12 1943 do 28 VI 1944 t.j. do wyruszenia na Zachód. Omawiając tragiczny okres Zgrupowania B. ważne jest stwierdzenie faktu, że w całym tym okresie 1/12 1943-28/6 1944 działania bojowego-dowództwo zgrupowania było w ciągłym kontakcie/ pod rozkazami z Komendą Okręgu w Lidzie.

Zakończenie komentarza

1. Omówiony wyżej komentarz o działalności konspiracyjnej i bojowej Zgrupowania ma na celu ułatwienie czytelnikowi i pokoleniom przyswojenie wiedzy o faktycznych dziejach AK na terenie Obwodu Stołpeckiego-Okręgu Nowogródek-Stalinowsko-Beriowski reżym - obcy i rodzimy-po wojnie narzucił swój opis o historii tego Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego.

Część pisarzy bardzo poskusznym reżimowi oczerniała działalność tego

Zgrupowania i jego dowództwo, a szczególnie ten okres walki obronnej po rozbrojeniu Oddziału przez partyzantkę sowiecką, czyli "sojuszników" Chwała Bogu, że w ostatniej dekadzie lat osiemdziesiątych znaleźli się publicyści i pisarze, którzy zdobywali się na wielką odwagę aby pokonać wszechmocną cenzurę usiłując obiektywnie opisać historię Zgrupowania. Ale zasada nietykalności "prawdy" ustalonej przez nie obiektywnych historyków reżimu i tym ~~szeregi~~ pisarzom uniemożliwiło podawanie pełnego przebiegu tragicznych faktów. Jako ^{żołnierz AK} Zgrupowania Stołpecko Nalibockiego serdecznie ^{działals} takim autorom ^{historycznym} i pisarzom ^{jak}: Cezary Chlebowski Jędrzej Tucholski, Jerzy Slaski, którzy podjęli trud obiektywnego opisu dziejów bojowych naszego Zgrupowania.

Sylwetki dowódców Zgrupowania Stołpecko- Nalibockiego

Omawiając chronologicznie dzieje zgrupowania koniecznym jest nakreślić sylwetki przynajmniej w skrócie - głównych organizatorów i dowódców tego zgrupowania. Kierując się chronologią - oraz przymusem wynikającym z ograniczonej ilości stron biuletynu - podaję tylko głównych dowódców Zgrupowania.

1. Głównym organizatorem i konspiratorem od początku okupacji w powiecie stołpeckim był por. Kacper Miłaszewski ps "Lewald" choć komendantem obwodu od początku był ppor. Aleksander Warakowski "Swir". Por. K. Miłaszewski syn rodziny patriotycznej - matka wnuczka powstańca styczniowego. We wrześniu 1939 walczy w ^{gr.} oper. "Polesie" gen. Kleberga. W przeddzień poddania się do niewoli za zgodą dowództwa ucieka. Stara się dotrzeć w przebraniu do stron rodzinnych. Po drodze dwukrotnie aresztowany przez NKWD/pierwszy ^{raz} uciekł/ i przewieziony do więzienia w Stołpcach. Podczas przewożenia więźniów ucieka poraz 3-ci. Ale już nie wraca do domu, lecz pod innym nazwiskiem zakonspirował się ^{na Litwie} gdzie przebywa do wybuchu wojny niemiecko- sowieckiej w 1941 r. Tam już bierze udział w organizacji konspiracji niepodległościowej. Podczas bombardowania Wilna zostaje ranny i po wyleczeniu wraca do rodzinnego domu. W domu nie zostaje rodziny, gdyż została wywieziona na Syberię. Pracując na gospodarstwie przystąpił odrazu do organizowania konspiracji w ramach ZWZ/AK. Zaraz znajduje się na liście Gestapo i musi opuścić znowu dom rodzinny. Jest aktywnym organizatorem placówek ZWZ/AK. Stara się nawiązać kontakty z oficerami partyzantki radzieckiej, która w Puszczy Nalibockiej organizuje swoje oddziały. Stara się wpłynąć poprzez oficerów radzieckich na opanowanie różnych band przestępczych, które napływały ze wschodu rabując okoliczną ludność. W zakresie ułożenia - możliwie znośnych stosunków z partyzantką sowiecką bardzo dużo trudu włożył adiutant Miłaszewskiego Henryk Werakso - do dziś zamieszkujący w Anglii.

Trudy konspiracyjne dały szybko efekty, gdyż młodzież wychowaną patriotycznie garnęła się do walki o niepodległość. 3 czerwca 1943 powstaje oddział bojowy- Dowódcą jest Witold Pełczyński " Dzwig ". Nad całością w pierwszym okresie obejmuje dowództwo Walenty Parchimowicz ps "Waldan " . Działalność bojową organizuje Kacper Miłaszewski i obejmuje dowództwo Oddziału. Kieruje w sposób udany akcją bojową na garnizon niemiecki w Iwieńcu. Powstaje duży oddział 650 żołnierzy, który organizuje swoje bazy w Puszczy Nalibockiej. Podczas pacyfikacji Puszczy Nalibockiej przez 5 dywizję niemiecką dowodzi całością oddziałów AK. Od początku największą trudnością w jego pracy było ułożenie poprawnych stosunków z partyzantką sowiecką, gdyż pomimo wysiłków i dobrej woli ze strony polskiej-jako gospodarzy terenu-sojusznicy realizowali swoją politykę niszcząc wszystko co polskie. Czyż np. palenie pałaców w majątkach/w Chotowie - pałac Niezabitowskich, w Wialem pałac Tyszkiewiczów/ nie świadczy o świadomym niszczeniu już wtedy 1942/43 kultury polskiej na tej ziemi? Gdy usłyszeli przemówienie Komendanta Obwodu por. "Swira" podczas zorganizowanej uroczystości w Derewnie 11 listopada 1943 r., że ta ziemia jest polska i my jesteśmy prawowitymi jej gospodarzami-prawdopodobnie przyspieszyło decyzję rozbrojenia Oddziału 1/12 1943 r. . Właśnie po rozbrojeniu pięciu oficerów/mjr. Pełkę, por. Rydzewskiego, Łosia, Borowickiego i Miłaszewskiego/ wywieziono samolotem do więzienia ^{WA} Kubianka ^{CE} w Moskwie. Por. Miłaszewskiego maltretował z-ca Berii płk Abakunow. Relacja por. Miłaszewskiego z pobytu w więzieniu jest opisana w książce "Drogi Cichociemnych-Londyn 1972. W ZSRR więzimy byli do 1948 r. Po powrocie do Polski dalej jest pod ścisłym nadzorem-teraz przez rodzime służby bezpieczeństwa. Ciągłe areszty, przesłuchiwanie dlatego i tylko dlatego, że był oficerem AK Oddziału Zgrupowania ~~Nalibockiego~~ Stołpeckiego. Po tylu trudach wojennych i cierpieniach powojennych nękany ciężką chorobą-trepanacja czaszki- umiera 21.5.1969 r. Po wojnie mieszkał we Wrocławiu i pracował w przedsiębiorstwie geodezyjnym. Na Cmentarzu Wrocławskim został pochowany. Zmarł mając 58 lat. Oto życiorys Polaka gorącego obrońcy Ziemi Nowogródzkiej po IV rozbiórce Polski-pakt Rybentrop-Mołotow. Dzielny żołnierz-oficer-pierwszy dowódca Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK . Przekrój Jego życiorysu jest odzwierciedleniem doli Polaków zamieszkałych na Ziemi Nowogródzkiej- Wileńskiej i "Kresów " po 1939 r., gdzie dwóch okupantów na zmianę niszczyło wszystko co polskie np. zabytkowy kościół barokowy w Kamieniu Nowogródzkim, szkoły pobudowane tuż przed wojną itp. Po pacyfikacji niemieckiej w Puszczy Nalibockiej w lipcu i sierpniu 1943, ponowną organizacją oddziału podjął znowu por. Miłaszewski. We wrześniu na teren Puszczy Nalibockiej skierowano 3-ch spadochroniarzy/Cichociemnych/. Byli to ppr. Adolf Pilch "Góra", Lech Rydzewski "Grom" Ezechieł Boś "Ikwa". Por. "Górze" powierzono dowództwo Oddziału, lecz na Jego prośbę

na początku listopada 1943 przysłano przez Komendę Główną AK z Warszawy mjr. Wacława Pełkę ps. "Wacław". Po rozbrojeniu Zgrupowania 1/12 1943 przez partyzantkę sowiecką, por. "Góra", któremu udało się wyrwać - objął dowództwo Zgrupowania, które prowadził aż do rozwiązania oddziału 17.1 1945.

Sylwetka por. "Góry"- "Doliny" Dowódcy Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego od 1/12 1943 do 17.1.1945.

Źródło: Biuletynu Inform. Nr 12 AK Sztokholm Rok 1989.

Mjr .Adolf Pilch urodził się w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, jako 3-me z rzędu dziecko dnia 22 maja 1914 r. Rodzina Jego należała do beskidzkich górali, gdzie prawdopodobnie praojcowie przywędrowali ze Szkocji w czasie prześladowań religijnych, szukając w "ustroniach" beskidzkich schronienia. Przyszedł na świat w cztery miesiące, gdy ojciec został zmobilizowany do armii austriackiej, a Austriacy zrabowali całe stado owiec w ilości 250 sztuk na potrzeby wojska. Obowiązek szkolny rozpoczął w wieku niespełna 5 lat, bo w szkole otrzymywało się jeden posiłek na dzień z darów amerykańskich. Chodząc do szkoły w Głębcach nauczyciel zauważył, że jest na tyle zdolny, by po ukończeniu szkoły mógł pójść do gimnazjum. Najbliższe było w Cieszynie, lecz do stacji kolejowej było ponad 15 km drogi, a drug praktycznie nie było w tym czasie. Każda powódź zabierała prawie wszystkie mosty. Poszedł do gimnazjum, gdyż zapewnił mu edukację brat Paweł, mierniczy przysięgły w Łomży. Ukończył sześć klas gimnazjum w Cieszynie, zapisując się następnie do Wyższej Szkoły Technicznej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, by otrzymać zawód. Po jej ukończeniu został powołany w 1935 r. do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty przy Dywizyjnym Kursie 26 -tej Dywizji Piechoty w Skierniewicach z przydziałem do 37 Pułku Piechoty Ziemi Łęczyckiej w Kutnie. Dzień 1-go września zastał go w Warszawie, gdzie był już wspólnikiem małego, ale dobrze rozwijającego się już przedsiębiorstwa. Kilka dni przed rozpoczęciem wojny otrzymał nową kartę mobilizacyjną na " specjalne wezwanie " 6 września 1939 r., na wezwanie płk. Umiastowskiego opuścił Warszawę, udając się w kierunku Brześcia, gdzie za Bugiem były już wojska sowieckie. W rozgardiaszu wojennym, wybrał drogę powrotną do rodzinnej wsi Wisły, nie mogąc przedostać się do Warszawy. Przybycie jego do Wisły, nie uszło uwagi kolaborantom miejscowym, którzy postarali się zawiadomić kogo "należy" o jego pojawieniu się. W tej sytuacji zdecydował się na przekroczenie granicy węgierskiej 22 grudnia 1939 r. został jednak aresztowany

w Leva/Lewice/ i deportowany 2 stycznia 1940 r. do okupowanego kraju. W czasie transportu udaje mu się zbiec i już 6 stycznia 1940 zgłasza się na Węgrzech^v obozie cywilnym w Somogy-szentimre, przekraczając 27 lutego 1940 przewiózł go statek grecki "Patria" do Marsylii. Po 5-cio tygodniowym oczekiwaniu na weryfikację, otrzymał przydział do 3-ciej Dywizji, 9 Pułku Piechoty, a po jego likwidacji do 8-go Pułku Piechoty. Po tragicznych dniach i walkach we Francji i niezorganizowanej ewakuacji pod hasłem "gdzie kto może", przybył w dniu 21 czerwca 1940 r. do Glymouth. Po wielu zmianach m. p. przydzielony został 2 lipca 1940 r. do 10 Brygady Kawalerii Pancernej 24 Pułku Ułanów, zakwaterowany w Douglas/posiadłość Lorda Huma/. W marcu 1941 r., w Glamis Castle-zgłosił się do służby w Kraju, powołany 31 sierpnia 1941 r. na kurs przygotowawczy do służby w podziemiu/Inverloch Castle k. Portu Willam, Briggins k. Londynu oraz kursy spadochronowe/. W czasie skoków miał dwa wypadki, jeden w grudniu 1941 r., drugi w sierpniu 1941 r., 28 sierpnia 1942 r. został zaprzysiężony i we wrześniu skierowany na ostatni kurs odprawy - przed odlotem do Kraju w Audley End. 16 stycznia odbył nieudany lot do Kraju/powrót z rejonu Kołobrzegu do Anglii/. Z 16-go na 17-go lutego wieczorem, na bombowcu Halifax odleciał do Kraju w ramach operacji lotniczej "Saw" w składzie ppor. Michał Busłowicz "Bociek", ppor. Henryk Januszkiewicz "Spokojny", ppor. Bolesław Odrowąż-Szuszkiewicz "Bystrec" oraz ppor. Adolf Pilch "Góra". Lot nie był spokojny ani udany. W czasie lądowania zginął ppor. Bolesław Odrowąż-Szuszkiewicz, któremu tylko częściowo rozwinął się spadochron. Podporucznicy: Michał Busłowicz oraz Adolf Pilch zostali zrzućeni na las po drugiej stronie rzeki Czarnej. Zrzut prząjmowała placówka odbiorcza "Koń" i miał nastąpić w widłach rzeki Pilch i Czarnej, 21 km na południowy wschód od Piotrkowa. Odnalezieni przez placówkę "Koń"-dalsza ich droga wiodła do Warszawy, gdzie przy pomocy t.zw. "Ciotek" mieli zapoznać się z zawiłociami życia okupacyjnego. Meldując się w Komendzie Głównej Armii Krajowej, ppor. Adolf Pilch otrzymał przydział wojskowy do "Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego Armii Krajowej" które powstało, jako zwarty oddział partyzancki Armii pil. Witolda Pełczyńskiego "Dzwiga". 19-go czerwca 1943 r., Zgrupowanie Partyzanckie AK wraz z miejscowym oddziałem AK, opanowało garnizon niemiecki w Iwieńcu. Część Niemców poległa, reszta została wzięta do niewoli. Ze zdobyczej broni zorganizowany został natychmiast batalion, liczący około 650 żołnierzy pod dowództwem poruczników: Kacpra Miłaszewskiego "Lewalda" oraz Walentego Parchimowicza "Waldena". Batalion zakwaterował we wsi Bielica w Puszczy Nalibockiej. W wyniku pacyfikacji, przez duże siły niemieckiej, białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej, łotewskiej i nawet chorwackiej, która przeprowadzona została pod kryptonimem "Herman" w lipcu i sierpniu 1943 r., Zgrupowanie uległo rozproszeniu.

W sierpniu i wrześniu Okręg Armii Krajowej "Nowogródek" zasilili nowi "Górcy" i wśród nich ppor. Adolf Pilch "Góra". Zgrupowanie "Stożpeckie" które poniosło tak dotkliwe w czasie pacyfikacji straty, zostało powierzone dowództwu ppor. "Góry", który zorganizował od nowa Oddział, doprowadzając w krótkim czasie do stanu poprzedniego. Rok 1943, był rokiem stojącym pod znakiem Katynia, zerwania polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych, utworzenia Związku Patriotów Polskich oraz I Dyzizji Piechoty, płk. Zygmunta Berlinga. Był też rokiem śmierci gen. Władysława Sikorskiego i aresztowania gen. Grota - Stefana Roweckiego. W początkach listopada 1943 r., Komenda Okręgu AK "Nowogródek" przysłała nowego dowódcę Oddziału, kpt. Wacława Pełkę. Zgrupowanie "Stożpeckie" sąsiadowało z sowieckim zgrupowaniem partyzanckim w rejonie Iwieńca i pozostawało w stałym kontakcie dowództw. 1-go grudnia 1943 r., grupa oficerów Zgrupowania "Stożpeckiego" została zaproszona przez dowódcę oddziału sowieckiego. Udając się do sztabu partyzantki sowieckiej, została w drodze rozbrojona a na wszystkie polskie oddziały partyzanckie urządzone zostały obławy i prawie wszystkie uległy rozbrojeniu lub zostały rozbite, mordując niepozwalających się rozbroić. Nad resztkami pozostałych przy życiu żołnierzy objął dowództwo ppor. "Góra", który nie udał się na spotkanie, wierząc w podstęp. Krwawo zakończona walka nocą z dnia 17-go na 18-go listopada przez szwadron Kawalerii Polskiej pod Dubnikami z sowieckimi siłami partyzanckimi w 1943 r. pod dowództwem chor. "Nocy" - Zdzisława Murkiewicza, rzuciła cień na stosunki polsko-sowieckie tego rejonu. Oddział sowieckie rozbiły "Zgrupowanie Stożpeckie". Po ciężkich walkach, z okrzężenia wydostała się jedynie garstka piechoty pod dowództwem ppor. "Góry" i szwadron kawalerii chor. "Nocy", które ścigane uszły na północ. Przedstawione tu wypadki wykraczają poza ten krótki szkic, przedstawione jedynie w relacji wysiłku zbrojnego żołnierza polskiego w walce z Niemcami. Kryje się za nim dramat ~~żołnierza~~ żołnierza, rzuconego w wir walki politycznej i pozostawionego samemu sobie. Wysilkowi i krwi ~~żołnierza~~ żołnierza polskiego towarzyszy przez przez wiele lat oszczerstwa-współpracy z Niemcami. Krążyły w opisach na użytek "wielkiej polityki", krążyły w oszczerczych wydawnictwach książkowych i pricodykach w których ani słowa nie można było znaleźć o współpracy sowiecko-niemieckiej, współwinie rozpętania II Wojny Światowej i przez szereg lat wspierania Rzeszy Niemieckiej. Czy żołnierz polski, który pierwszy podniósł broń przeciw najeźcom, w obronie nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, ziemi której czuł się prawowitym ~~gospodarzem~~ właścicielem mocą przelewanej krwi i współżycia jej obywateli poprzez wieki, można nazwać kolaborantem, stojącym na usługach niemieckiego okupanta w czasie ostatniej wojny? Jest pytaniem otwartym, czekającym, tak jak wiele innych spraw na rzetelną odpowiedź, oraz opracowania historyków przyszłości, którzy ustalą historyczną prawdę. Za odwagę i wydostanie resztek żołnierzy "Zgrupowania

Stożpeckiego", ppor. Góra" został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Waleczny⁵ oraz awansowany w dniu 3 maja 1944 r do stopnia ~~porucznika~~ porucznika. 29. 09. 1944 r otrzymał zaległe dwa Krzyże Walecznych/. W chwili, gdy ofensywa sowiecka zbliżała się do rejonu Iwieńca okrążając Puszcę nalubocką, por. "Góra" postanowił wycofać się na zachód wśród bezładnie uciekających kolumn niemieckich. Zgrupowanie wyruszyło w dniu 29 czerwca 1944 r. z rejonów: Rakowa i Iwieńca i S-tołpc. Wiózł za sobą ogromne tabory Zgrupowanie⁵ z którym odchodziły również rodziny żołnierskie, których żołnierze nie chcieli pozostawić na miejscu. Nie było sprawą prostą postawić się w kolumnie o przeszło 200 taborach. Po pokonaniu Niemna, Szczary, Narwi, Bugu i Wisły pod Nowym Dworem, por. "Góra" zameldował się Komendantowi Rejonu VIII kpt. "Szymonowi"-Józefowi Krzyczkowskiemu./VII Obwód Okręgu Warszawskiego/, który skierował Zgrupowanie do Puszczy Kampinoskiej. Zgrupowanie stanowiło de facto brygadę i pułk kawalerii i stwarzało realne zaplecze bojowe w wypadku wybuchu Powstania Warszawskiego. Stało się kością pułku Palmiry-Młociny, którego por. "Góra" stał się dowódcą, przyjmując pseudonim "Dolina". Miało to miejsce 8 sierpnia 1944 r. - 13 sierpnia 1944 r. stan pułku wynosił już 1306 żołnierzy, w tym 46 oficerów. MP. dowództwa pułku znajdowało się w Wierszach. ~~W~~ W czasie walk powstańczych pułk stracił 500 żołnierzy, osłaniając Warszawę od zachodu. Puszcza Kampinoska przez okres prawie dwumiesięczny była prawdziwą Rzeszypolisą, gdzie dowódca posiadał pełnię władzy wojskowej i cywilnej. Lecz niestety "niepowetowanym błędem Komendy Głównej Armii Krajowej było wyznaczenie mjr. "Okonia" Alfonsa Kotowskiego na to stanowisko. Nie umiał zupełnie myśleć kategoriami wojny partyzanckiej, gdzie dominującymi czynnikami są fortel i manewr-wszel^{led} rady innych oficerów, były przez niego odrzucane. Niewątpliwie, gdyby wyprawienie oddziałów z Puszczy Kampinoskiej powierzone było "Dolinie", udałooby się napewno, jeżeli nie całkowicie, to w każdy razie w poważnym ^{skor} uniknięciu strat. Na dowódcę partyzanckiego, pomijając wyszkolenie, trzeba się urodzić. "Dolina" był właśnie takim żołnierzem z urodzenia, precyzyjnie zgadywał zamiary przeciwnika i dlatego zawsze wychodził z operacji ^{OPRESJI?} cało. Niestety stało się inaczej. W rezultacie przybyło dalszych mogił powstańczych na szlaku z Puszczy Kampinoskiej do Jaktorowa i Żyrardowa. Życie przepłacił także "Okon". Tylko niewielkim szczątkom grupy "Kampinos" przeważnie kawalerii, udało się przebić i dotrzeć do Gór Świętokrzyskich ^{między}. Był wśród nich por. "Dolina"-pisze w swoich wspomnieniach kpt. Krzemianki inż. Edmund Jungowski, były oficer Pułku Palmiry-Młociny, oficer lotnictwa, konstruktor lotniczy P.Z.L. przed 1939 rokiem. Po wojnie wydał kilka książek z dziedziny lotnictwa.

Po klęsce Jaktorowskiej por. "Dolina" przedarł się ze swoim oddziałem, zabierając ze sobą rozbitków okrążenia niemieckiego, dołączając do 25 Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej AK, dowodząc 3 baonem tegoż pułku w okresie październik - listopad 1944 r. Po rozbięciu oddziałów, stanął na czele konnego oddziału, walcząc na szlakach mjr. "Hubali" aż do 17 stycznia 1945 r. Znamienne jest, że oddział por. "Góry" - "Doliny" stoczył blisko ~~400~~³⁰⁰ walk, nie poniósł pod jego dowództwem ani jednej porażki. Był to jedyny oddział partyzancki, który zdobył dwukrotnie działa nieprzyjaciela i zestrzelił samolot. Major Adolf Pilch "Góra" - "Dolina", spadochroniarz i Cichociemny, dowódca Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego w składzie: 27 Pułk Ukauów im. Króla Stefana Batorego z Nieświerza, Dyzizjon z 23-go Pułku Ukauów Grodzieńskich i 78 Słuckiego Pułku Piechoty w okresie od 1 grudnia 1943 r. do 2 sierpnia 1944 r., dowódca Brygady "Palmiry-Młociny" od 2 sierpnia 1944 r. do 23 października 1944 r.. Od 2-go sierpnia 1944 r. do 23 sierpnia 1944 r. p.o. d-ty "Grupy Kampinos". Od 24 października 1944 r. do 15 Listopada 1944 r. dowódca 3 Baonu 25 Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej Armii Krajowej, od 16 listopada do 17 stycznia 1945 r., dowódca Samodzielnego Konnego Oddziału Partyzanckiego AK Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej.

O d z n a c z e n i a : Kawaler Krzyża Wirtuti Militari Kl V-tej, 4-krotny Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Medal Wojska Polskiego oraz Brytyjski Kings Medal for Courage. Autor opracowań: Wyrzucono nas na rejon, "Zapoznanie z lasem", Wypad na Truskaw, "Sprzymierzeńcy", "Oddzielili pięciu", "Szwadron na Koń", "Drogi Cichociemnych i wielu innych.

Legendarny "Góra-Dolina" żyje po dziś dzień w pamięci żołnierzy i ludzi, którym dane było się spotkać z nim w czasie jego żołnierskiej walki ostatej wojny o niepodległość Polski. Żyje w sercach tych wszystkich, którzy go zapamiętali jako człowieka, o rzadkich w Polsce cechach i właściwościach. Wszyscy oni stwierdzają: "umiął przewodzić innym a równocześnie podporządkować się swim przełożonym. Nie walczył o zaszczyty, walczył ~~oni~~ o wielką rzecz: o Polskę ! Posiadał w pełnym znaczeniu tego słowa autorytet moralny który opierał na przewodzeniu a nie na bezmyślnej dyscyplinie. Kto go widział w czasie bitwy, jak również w pracy organizacyjnej, ~~ten~~ nie może mieć wątpliwości, że nie jest to człowiek, który oszczędza swoje życie czy swoje siły. Miał zwyczaj być wszędzie tam, gdzie było ciężko, lubiany przez przełożonych, kolegów, a przede wszystkim przez bractwo żołnierską, gdyż w jego "wojsku", jak mawiano, panowały prawdziwie demokratyczne zwyczaje, tytułując wszystkich bez względu na stopień zasługi słowem "Kolego", co nie przeszkadzało istnieniu karności w oddziałach. Każdy bez obawy podejmował rozkazy będące przekonany, że wysiłek nie będzie zmarnowany, że wszystko przemyślał "Góra" - "Dolina". Istniała zawsze tylko obawa, by nie zjawili się tylko no-

nowi kandydaci na wodzów i nie zniszczyli wypracowanego krwią i wysiłkiem dotychczasowych osiągnięć, bowiem "Góra"- "Dolina" mimo ogromnego bohaterstwa i oddania sprawie, był "skąpy stopniem" i to w dodatku oficerem rezerwy.

Życiorys tego dowódcy przedstawiłem w-g artykułu z Biuletynu AK Nr 12-Sztokholm 1989 r. Ponieważ walczyłem pod jego rozkazami, od początku objęcia przez niego dowództwa Zgrupowania pragnę jeszcze dodać, że podczas bitew w które on brał udział był zawsze tam gdzie było najgroźniej, na pierwszej linii. To zachowanie żołnierze zawsze pamiętali i stąd to zasłużone tak wielkie zaufanie do dowódcy.

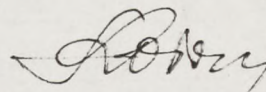
Zakończenie

Jako partyzant tego Zgrupowania od 18/6 1943-do 11/12 1944 z własnej autopsji i posiadanych materiałów opisałem wyżej komentarz do podanej historii w biuletynie Nr 5/90 Zw Żoł, AK- Okręgu Nowogródzkiego. W opisie akcentowałem fakty i przyczyny różnych sytuacji moim zdaniem mało znanych społeczeństwu. Starłem się choć ~~razem~~ ^{w części} wyjaśnić sytuacje które były krzywdząco komentowane i obciążały Zgrupowanie i - Dowódcę, na skutek nieprawdziwych lub nie pełnych informacji podanych przez autorów zgóry nastawionych na oszczerstwo tego Zgrupowania. Często przecież podawano tylko pół prawdy-po to aby manipulować wydarzeniami tak, aby kompromitować ten legendarny oddział partyzancki i jego dowódcę. A znane jest twierdzenie, że często głoszona pół-prawda-jest gorsza niż kłamstwo. Historia oddziału skomplikowana i tragiczna i jej pisanie wymaga badania wielu faktów i dokumentów, aby oddać obiektywnie wiele wydarzeń. Zrozumiałym jest, że wielu koniunkturalnych pisarzy w okresie reżymu stalinowskiego w kraju okupacji sowiecką z lat 1939-1941 Wschodnich Krasów nazywano "sprawiedliwym aktem wyzwolenia Białorusi i Ukrainy". Dlatego też patriotyczne postawy Polaków na tej Rodzinnej Ziemi i jego oddziałów zbrojnych było przestępstwem w stosunku do "wyzwolicielei i sżuszniaków". Opakcie Ribentrop -Mołotow zapomniano. System narzucony 17 września 1939 r. był kontynuowany dalej w latach 1942-1944 przez partyzantów sowieckich, w czasie okupacji niemieckiej. A było ich kilkanaście tysięcy na terenie obwodu stołpeckiego z naczelnym dowództwem Panomarenki w Puszczy Nalibockiej. Przyczyny tak dużej ilości partyzantów podałem wyżej w komentarzu. W historii PRL-u byliśmy jako oddział napiętnowani-gdyż od 1939 roku walczyliśmy z okupantem sowieckim, a potem w czasie okupacji niemieckiej broniliśmy praw gospodarza tej Ziemi Polskiej -Nowogródzkiej. Nie znaleźliśmy tam wówczas różnych układów naszych sojuszników, kierując się obowiązkiem Polaka wobec Ojczyzny walcząc z okupantem. Ale jak wynika z artykułu prof. Tomasza Strzębosza pt. "Inna jakość w Tygodniku Powszechnym nr 20/30 z 20/5 1990 r. w-g prawa międzynarodowego cały okres II Wojny Światowej władza państwa polskiego rozciągała się

na całym jego obszarze sprzed 1.IX. 1939 r. A zatem nasza obrona Ziemi Rodzinnej Nowogródzkiej była zasadna nie tylko z potrzeby serca, ale i zgodna z prawem międzynarodowym. Ale niestety we własnym Kraju w okresie PRL byliśmy potępiani. Chwała Bogu, że doczekaliśmy czasów aby, przekazać pokoleniom pełną prawdę dzisiaj, dla dobra Ojczyzny.

Opracował Longin Kołosowski "Longinus"

-ułan Szw. CKM-Zgrupowanie Stołpecko ~~o~~ *Nalibockie*



Warszawa, kwiecień-maj 1990 r.